

ADAM KUCHARSKI

POSTRZEGANIE PRZYRODY RODZIMEJ I OBCEJ
W DZIENNIKACH PODRÓŻY STANISŁAWA STASZICA
(1789-1795)

Podróżna percepcja przyrody w nowożytnej Polsce rzadko była dotychczas wyłącznym przedmiotem analizy naukowej¹. Wybór tytułowego bohatera jest całkowicie nieprzypadkowy, ponieważ Stanisław Staszic zdecydowanie wyróżnia się w plejadzie polskich podróżników. Pod względem poziomu wiedzy przyrodniczej zdecydowanie przewyższał większość z nich, będących najczęściej w tej materii dyletantami, których wiadomości zawężały się co najwyżej do doświadczeń z zakresu ekonomiki szlacheckiej, głównie gospodarki folwarcznej, tudzież polowań. Niniejsze studium wypełnia lukę w bogatym stanie badań nad pisarstwem Staszica. Koncentrują się one bowiem głównie na jego pismach z XIX wieku². Szczególnie w przypadku opracowań analizujących wypowiedzi Staszica o przyrodzie należy odnotować zupełny brak osobnej pracy opartej na relacji z jego podróży³. Nieliczne artykuły są poświęcone innym kwestiom: jego wizji kultury wiejskiej w ujęciu etnograficzno-antropologicznym (Wróblewska) oraz postrzeganiu architektury i dzieł sztuki (Wrześniak). Dziennik podróży Staszica uznaje się za przykład uczonej literatury reportażowej, głównie o tematyce socjologiczno-ekonomicznej (Libera 69-71). Traktuje się go również jako wysoce spersonalizowaną i zintelektualizowaną

Dr hab. ADAM KUCHARSKI, prof. UMK – Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; adres do korespondencji: ul. Władysława Bojarskiego 1, 87-100 Toruń; e-mail: akr88@umk.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4444-7704>.

Dr hab. ADAM KUCHARSKI, prof. UMK – Institute of History and Archival Sciences, Nicolaus Copernicus University in Toruń; address for correspondence: ul. Władysława Bojarskiego 1, 87-100 Toruń; e-mail: akr88@umk.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4444-7704>.

¹ Powstało na ten temat niewiele opracowań (Żal; Kucharski; Ziober).

² Mam tu na myśli zarówno monografie, jak i materiały ukazujące się jako owoce konferencji naukowych.

³ Mimo istnienia pewnej liczby opracowań, w większości powstałych dość dawno, odnoszących się do tego zagadnienia ogólnie (Brzęk, *Botanika, zoologia*; Fuliński) lub bardziej szczegółowo, dotyczących botaniki (Hryniewiecki) czy zoologii (Brzęk, *Staszic jako zoolog*).

formę eseju, pełną osobistych, autonomicznych przemyśleń opartych na solidnej bazie naukowej (Partyka 118). Dodajmy przemyśleń często odkrywczych. Biorąc pod uwagę ogólną tendencję deskrypcyjną polskich podróżników, wyjątkowo dużo wywodów poświęcił też przyrodzie, przede wszystkim nieożywionej. Notatki podrózne zajmują wyjątkową pozycję zarówno wśród staropolskich diariuszy, jak i w ogóle jego pism. W przeciwieństwie do innych jego dzieł mają charakter prywatny i nie zostały za życia autora wydane drukiem. To literatura faktu, opracowanie własnych obserwacji w terenie, opartych na bezpośrednim kontakcie z przyrodą i rzetelnej, ówczesnej wiedzy naukowej, wykorzystane później do formułowania postulatów w jego traktatach naukowych. Powyższe względy uzasadniają analizę percepcji przyrody zawartej w tym intrygującym źródle historycznym.

Stanisław Staszic (1755-1826) urodził się w Pile jako najmłodsze z dzieci burmistrza tego miasta – Wawrzyńca. Najpierw uczył się w domu, a następnie w jezuickiej Akademii Lubrańskiego w Poznaniu, gdzie wstąpił później do seminarium duchownego. Po jego ukończeniu⁴ wyjechał dla dopełnienia edukacji za granicę. W latach 1779-1781 bawił najpierw krótko na uniwersytetach niemieckich w Lipsku i Getyndze, następnie najdłużej w paryskim Collège de France, gdzie studiował nauki przyrodnicze (fizykę i historię naturalną). Zetknął się wówczas z czołowymi przedstawicielami przyrodoznawstwa europejskiego, m.in. Mathurinem Jacquesem Brissonem, Louisem Jeanem d'Aubentonem i Georges'em Buffonem. To właśnie paryskie studia miały kluczowy wpływ na skryształowanie się jego poglądów naukowych i społecznych (Daszkiewicz i Tarkowski 1021). Po powrocie do kraju zajął się początkowo guwernerstwem dzieci szlacheckich i magnackich, najpierw krótko u Mierów, a potem przez kilkanaście lat u Zamoyskich (Chyra-Rolicz 13-19). Już w początkach swojej kariery pisarskiej odniósł duży sukces publicystyczny w dobie reform Sejmu Wielkiego, ogłaszając drukiem szeroko komentowane i chwalone dwa dzieła: *Uwagi na życiem Jana Zamoyskiego* i *Przestrogi dla Polski* (Uliński 93). Jeszcze wcześniej, bo w 1786 r. opublikował przekład traktatu przyrodniczego Buffona *Epoki natury*. Mimo aktywności translatorskiej i zadzierzgniętej w Paryżu znajomości z Janem Śniadeckim jego kontakty ze środowiskiem naukowym krakowskich przyrodników były w końcu XVIII wieku sporadyczne. Miały się rozwinąć dopiero w początkach następnego stulecia (Wójcik, *Kontakty Stanisława Staszica* 8-9).

⁴ Wiadomo, iż Staszic przyjął niższe święcenia. Był też proboszczem w Turobinie. Nie ma natomiast jednoznacznego potwierdzenia w aktach diecezjalnych faktu otrzymania przezeń święceń kapłańskich. W swoich pamiętnikach Kajetan Koźmian określał go jako wyświęconego księdza (Banaszak 97).

Z takim bagażem doświadczeń ruszał Staszic jako preceptor w *grand tour* młodych Zamoyskich (w latach 1790-1791), towarzysząc równocześnie ich ojcu, a swemu patronowi w podróży kuracyjnej. Były kanclerz koronny i ordynat Andrzej Zamoyski, jeden z liderów obozu reformatorskiego, asystował bowiem dwóm swoim synom w ich młodzieńczej podróży edukacyjnej. Pod opieką Staszica za granicę udali się Aleksander August i Stanisław Kostka Zamoyscy. Przez ponad półtora roku (kwiecień 1790 – grudzień 1791) Staszic czuwał nad ich edukacją i pobytom w Czechach, Austrii (głównie Wiedniu), a przede wszystkim we Włoszech (Czepe i Wójcik 541). Notabene ich guwernerem domowym Staszic był wówczas już od blisko 10 lat, dzięki czemu znał dobrze charaktery i zdolności swoich podopiecznych. Wiemy również, iż dał się poznać swoim wychowankom jako wymagający i surowy nauczyciel, i tak też był przez nich oceniany (Kozaczka 87). Z pamiętnika jego podopiecznego dowiadujemy się, iż towarzyszył swoim uczniom w krótkim wyjeździe do Leopoldstadt pod Wiedniem już na przełomie lat 1784/1785. Opisano go tam jako nauczyciela „grubiańskiego i porywczego, nawet gwałtownego” (Ajewski 39). Mimo pełnienia funkcji preceptora synów magnackich notatki podróże Staszica ogniskują się wokół jego różnorodnych spostrzeżeń natury politycznej, przyrodniczej, socjologicznej, religijnej i artystycznej, ale nie edukacyjnej. Przedmiotem tego studium są zapiski zawarte w dzienniku, powstałe jako pokłosie trzech podróży Staszica: krajoznawczej (1789) po okolicach Krakowa, dłuższego edukacyjno-poznawczego wyjazdu do Włoch (1790-1791) i pobytu w Austrii (1794-1795)⁵. Granice chronologiczne zamykają się w latach 1789-1795 i obejmują pierwsze opisane poznawcze podróże krajowe i zagraniczne. Cezury czasowe wyznacza układ i datacja relacji podróży Staszica oraz kres istnienia państwowości nowożytnej szlacheckiej Rzeczypospolitej, za który uznaje się datę III rozbioru. Ramy terytorialne zawężają się do południowego skrawka Rzeczypospolitej oraz części Europy Środkowej i Południowej. Analizowane zapiski podróży przypadają na wczesny etap twórczości Staszica, któremu status światowej sławy geologa przyniosły jednak dopiero dziewiętnastowieczne dokonania naukowe i pisarskie (Grigelis i in. 200). Niemniej wiele obserwacji tam zawartych, rozwiniętych lub zmodyfikowanych, stanowiło antycypację późniejszych twierdzeń naukowych. Należy

⁵ Tekst trzech rozpatrywanych relacji podróży znajduje się w wydawnictwie źródłowym obejmującym sprawozdania z kilku podróży Stanisława Staszica na przełomie XVIII i XIX wieku (*Dziennik*). Wszystkie cytaty podane w tekście pochodzą właśnie z tej edycji *Dziennika*, autorstwa Stanisława Staszica.

zapytać, jakie czynniki środowiskowe ukształtowały charakter, wrażliwość i poglądy autora?

Diariusz podróży to tradycyjny gatunek literacki przynajmniej od czasów renesansu najczęściej używany do sporządzania deskrypcji podróży. Treść zamknięta w okowach tej formy była jednakże dodatkowo determinowana poprzez czynniki zewnętrzne takie jak pochodzenie społeczne i wychowanie autora, jego wykształcenie i profesję czy wreszcie poglądy społeczno-polityczne. Mamy tu do czynienia z tekstem autorstwa mieszczańskiego, duchownego, człowieka nauki, zwolennika racjonalizmu. Znaczenie miała też osobowość jego chlebobdawcy – Andrzeja Zamoyskiego, znanego zwolennika reform Rzeczypospolitej.

Zasadnicze dla prowadzenia dalszych analiz jest określenie staszycowskiej koncepcji natury. Traktował ją holistycznie, uznając teorię jedności natury. W tym całościowym ujęciu przyroda nieożywiona, byty żywe i ludzie stanowili jeden system, składający się z części ściśle ze sobą powiązanych i na siebie oddziałujących (Sznajderski 290). Dlatego w jego oglądzie środowisko przyrody nie jest wyabstrahowane od jego użytkowników. Drugim aspektem jego filozofii jest zmiana i rozwój. Staszyc nieodmiennie szuka, tak w porządku przyrodniczym, jak i społecznym, ogólnej prawidłowości, jednej zasadniczej linii rozwojowej (Sikora 275). Wzajemne relacje poszczególnych części natury określają zaś odwieczne, niezmiennie prawa natury dane przez Boga, które kierują światem przyrody i człowieka (Skodlarski 84). Dla Staszica poznanie świata, w tym przyrody, miało fundamentalne znaczenie dla rozumienia praw natury determinujących rozwój świata i całej ludzkiej społeczności (Mruszczyk 194). Jego percepcja natury jest ściśle powiązana z rolnictwem i kształtem sieci osadniczej. Dostrzega interakcję natura – cywilizacja, przy czym jego przekaz jest silnie antyfeudalny. Czytając dziennik podróży z lat 1790-1791, trudno się domyślić, że pisze go gubernator odpowiadający za naukę swoich podopiecznych. W ogóle o nich nie wspomina, koncentrując się na swoich badaniach terenowych, jak gdyby była to podróż naukowa. Wśród zagadnień przyrodniczych odnotowywanych w jego dzienniku podróży na czoło wybijają się kwestie topograficzne. Doceniał zalety terenów równinnych, dogodnych dla rolnictwa. Często podkreślaną cechą była żyzność gleb uprawnych oraz naturalne środowisko lokowania osiedli ludzkich. Te dwie cechy perspektywy ekonomiczno-społecznej pozwalają mu na sklasyfikowanie wielu równin jako obszarów „żyznych i osiadłych”.

Góry to ziemie zdecydowanie mniej urodzajne. Zwraca uwagę na ukształtowanie terenu, przebieg pasm górskich, różnice wysokości, występowanie przełęczy, dolin, kotlin i cieków wodnych. Dominują wypowiedzi naukowe

o typach skał, kamieni i minerałów. Używa całej gamy nazw – wapień, piaskowiec, margiel, granit, bazalt, trawertyn, marmur, łupki („schisty”), szpaty, gnejsy, skały wulkaniczne, mika, kwarc, góry pierwiastkowe, szarogłaz, agat. Rozróżnia typy skał używanych w lokalnej architekturze jako budulec. Prowadzi częste i drobiazgowo obserwacje geologiczne ze szczytów wzniesień czy dna dolin, koryt górskich strumieni, w Polsce, Czechach, Austrii i Włoszech. Stanowi to bazę do formułowania wniosków dotyczących ruchów i zjawisk górotwórczych, pisząc np. o typie gór pod Bochnią – „środkujących między górami przechodowymi i pomorskimi” (Staszic, *Dziennik* 9). Badając układ warstwowy gór i stratyfikację skał w drodze z Austrii do Włoch, w kolejności – wapień, łupki i granity, powoływał się na ustalenia innych przyrodników, Ferbera i Buffona (58). Znajdując „konchy”, przywołał echa naukowego sporu Jędrzeja Śniadeckiego i Feliksa Oraczewskiego w kwestii przebiegu procesów powstawania skamieniałości poprzez petryfikację muszli. Jedno ze wzgórz Rzymu (Monte Mario) ocenił jako zbudowane ze skamielin skorupiaków. Dostrzegł różne stadia petryfikacji skał, z których część była twarda jak wapień czy marmury, a reszta „kruszy się jak piasek i znać w niej okruchy konchów” (185).

Alpejska przeprawa do Italii dolinami i przełęczami górskimi, w otoczeniu wysokich szczytów nastęrczała wielu trudności. Uwydatniała dzikość i pustkę terenów położonych w kotlinach górskich „w parowie między górami skalistymi i śniegiem okrytymi, porozrywaniemi barzo” (34). Dostrzegano, że naturalna rzeźba terenu całkowicie determinowała położenie miast, jakkolwiek malownicze, jedynie w obniżeniach gór, np. Villach „nad wielką rzeką Tauch, pod górami wielkimi, śniegiem okrytymi” (35). Wysokie partie gór, a w nich zamki i twierdze, tudzież więzienia położone na wierzchołkach skalistych gór, stanowiły groźne otoczenie. Drogi i przepaści były sporym wyzwaniem dla podróżnych jadących głębokimi i ciasnymi wąwozami, które koło Neustadt „kupiły się i góry z sobą, nareszcie tak się z sobą zeszyły, iż przez dwie mile tylkośmy prawie między dwiema górami jechali” (29). To także tereny trudno dostępne, izolowane osady „jak gdyby pod ziemią, albo za światem”, nastęrczające problemów z docieraniem tam ludzi i dostarczeniem informacji (283). Takie cechy podnosi opis Alp w okolicy Treviso: „skały niezmierne, najwięcej gołe, śniegiem okryte, z głazu, z granitu”, akcentując nieprzyjazne otoczenie, otwarcie nazywane „straszonymi górami” (36). Słabo zasiedlony obszar z ostrym klimatem, opadami śniegu nawet do końca czerwca, stwarzał trudne warunki dla rolnictwa, wykluczające większość upraw. Tym bardziej wyrazista wydawała się granica cywilizacyjnej i rolniczej odmienności gór i równin, gdy po opuszczeniu

górkich dolin ukazywał się obraz żyznych morawskich pól pszenicy i żyta oraz rozległych łąk. Po doświadczeniach wertykalizmu terenu piękny kraj jawił się jako nizinny bądź pagórkowaty z urodzajnymi glebami gliniastymi, „czarnymi na nit” (22).

Nieprzypadkowo góry, wzniesienia, pojedyncze szczyty i całe łańcuchy górskie wysuwają się na pierwsze miejsce jego spostrzeżeń topograficznych. Takie obserwacje poczynione w trakcie podróży zagranicznych miały bowiem służyć celom naukowym, o czym Staszic informował w swojej autobiografii spisanej pod koniec życia, ok. 1820 r.:

Zwiedzanie gór Alpów i Apeninów, powracając przez Włochy do kraju przekonywało mię, że theorya epok jest dowcipna, ale z naturą niezgodna. To spostrzeżenie zwracało coraz więcej moją uwagę na rozpoznanie ziemiorództwa Karpatów. Zacząłem w tym zamiarze zbierać wszystkie uwagi geologiczne tak w własnym kraiu iako też przy powtórnym zwiedzeniu Włoch, Alp, Apeninu, Wezuwiusza i Etny⁶. (Staszic, *Krótki rys życia mego* 48)

Niestety nie znamy notatek Staszica z tego czasu. Tym większa to strata, chociaż wydaje się, iż podjęte wówczas badania nie miały jeszcze gruntownego charakteru (Wójcik, *O twórczości* 20). Jednocześnie to właśnie już wtedy, w czasie pierwszego pobytu za granicą, skonkretyzował swój projekt dogłębnego zbadania Karpat w przyszłości (Gaweł 159). Owoc tych prac, traktat *O ziemiorództwie Karpatów*, opublikowany w 1815 r., na trwałe wszedł do kanonu polskiej literatury geologicznej i przy okazji uczynił ze Staszica ojca rodzimej literatury o Tatrach (Kolbuszewski, „O ziemiorództwie” 47). Staszicowi towarzyszyło ugruntowane przekonanie o reprezentatywności obserwacji poczynionych w górach i możliwości ich generalizowania. Uważał, że w tym środowisku wszelkie zjawiska przyrodnicze wykazują o wiele większą intensywność niż gdzie indziej, pozwalając na podstawie pojedynczych ustaleń, potwierdzonych w większej ilości, stawiać hipotezy i wysnuwać wnioski ogólniejszej natury (Kolbuszewski, *Stanisław Staszic* 195).

Spostrzeżenia odnośnie do geologii sytuują się w pierwszym, teoretycznym etapie jego kontaktów z górnictwem (1784-1806) i przed podjęciem ściślejszych związków zawodowych z tą gałęzią gospodarki, gdy w 1815 r. został ministerialnym nadzorcą górnictwa z nadania księcia Adama Jerzego Czartoryskiego (Kleczkowski, *Czterdzieści lat* 69-70). Zaś dziennik podróży dokumentuje od

⁶ Nie wiadomo, czy faktycznie Staszic dotarł do wulkanu Etna na Sycylii. W jego dziennikach podróży nie ma o tym mowy. Być może doszło do tego w trakcie jego pierwszego pobytu we Włoszech, w 1781 r.

1789 r. zacieśnienie tych związków (Jakubowski 118). Początek zainteresowań bogactwami mineralnymi wiąże się z eksploracją kopalni soli w Bochni i podczas dwukrotnej wizyty w Wieliczce (gruntowne zwiedzanie kopalni 20 VI 1789). Zwiększone zainteresowanie Staszica mineralogią wynikało ze zrozumienia korzyści ekonomicznych płynących z wydobycia surowców kopalnych. Odbijało się ono również w relacjach podróżników, np. Stanisława Poniatowskiego, zwiedzających kopalnie rud kruszcowych, soli i węgla kamiennego (Wijaczka XXVI-XXVIII). Przy czym z reguły koncentrowali się oni wówczas na opisie technologii i rentowności procesu produkcji, m.in. warzelni soli (Poniatowski 115-117). Innym podejściem kierował się Staszic akcentujący kwestie geologiczne, głównie układ warstwowy złóż. Pomijał szczegóły stricte krajoznawcze, ciekawostki turystyczne opisane przez wielu innych bywalców. Podawał zaś „wszelkie geognostyczne tej kopalni stosunki”. Przyświecał mu pragmatyzm i patriotyczny zapał. Poprzez dokonanie ściśle geologicznych oględzin miał nadzieję dać wskazówki przydatne w znalezieniu innych złóż soli, mogących zastąpić wielickie. Pozyskując informacje z autopsji, od górników i dyrektora kopalni, podał układ warstw skalnych: od wapieni, margli, skamielin muszli przez gips oraz ily do pokładów soli. Skrupulatnie opisywał cechy fizyczne soli, rzeźby z niej wykonane, ich przezroczystość. Traktował tę kopalnię jako wielkie bogactwo utracone przez Polskę. W aspekcie politycznym krytykował zaborców, a jako młody patriota ciężko przeżywał utratę tego skarbu natury (Charkot i in. 63). Formułował wręcz oskarżenia o zdradę niektórych rodaków: „Byli tacy, którzy przykładali się usłusznie do tego, żeby tę kopalnię dom austriacki zabrał” (Staszic, *Dziennik* 10). Podziwiał też austriacką kopalnię srebra w Annaberg. Bezsprzecznie obserwacje poczynione w kopalniach krajowych i zagranicznych musiały mieć pewien wpływ na kierunki rozwoju polskiego górnictwa (Grocholski 18). Jego krytyczne opinie szczególnie odbijały się w głoszonych później poglądach o potrzebie modernizacji górnictwa polskiego (Szczepański 148).

Niewątpliwie posiadanie usystematyzowanej wiedzy z dziedziny stratygrafii, petrografii i geologii dynamicznej było niezwykle przydatne, wręcz nieodzowne, w opisie wulkanów, z Wezuwiuszem na czele (Wójcik, *Stanisław Staszic* 62). Staszic wykazywał stałą predylekcję do poszukiwań na terenie Włoch wszelkich śladów działalności wulkanicznej. Równoległe w nauce europejskiej żywym oddźwiękiem odbijał się plutonizm, teoria mówiąca, że wszelkie skały powstały w wyniku aktywności wulkanicznej ziemi. Chociaż sam Staszic hołdował odmiennemu pogładowi, mianowicie neptunizmowi. Prowadził wszędzie systematyczne badania terenowe, eksplorację zboczy i kraterów. W okolicy

Pietramala zlokalizował ciekawostkę geologiczną, „góre ogniem palącą się, tj. air inflammable”. Wyjaśniał, że przyczynami tego, że „pali się ustawicznie ogień” miał być kwas wiotriczny oraz powietrze zanieczyszczone łatwopalnymi związkami (Staszic, *Dziennik* 53, 237). Pod Florencją znalazł góry wulkaniczne, „które były wygasłym Wezuwiuszem”. Precyzyjnie rozpoznawał i nazywał różne materiały pochodzenia wulkanicznego: lawę, żużel, puzzolany i tufy oraz charakterystyczne podłoże, lawę czerwoną, czarną i zieloną. Wymieniał pojedyncze góry wulkaniczne, rozpoznając je po kształcie, typie skał, a nawet nazwie, np. „Monte Foco” (236). Także wyższe partie Apeninów określał mianem starych wulkanów, które niegdyś poprzez erupcje odsunęły daleko brzegi morza. W wielu miejscach znajdował ślady lawy, odnotowywał występowanie tufów i gejzerów wyrzucających gorącą parę wodną, wrzenie wody i zapach siarki.

Interesowały go przede wszystkim zachodzące procesy chemiczne, głównie transformacja (zwana „dyssolucją”). Dowodził, że niewysoki wulkan Solfatara „to jest wulkan w fermentacyi bez płomienia, że ta fermentacya psuje dawną lawę. Ta lawa, okrywając się w siarkę czy w ałun, zostawia bazę glinkowatą” (144). W wyniku rozmów z lokalnym wytwórcą dokładnie poznał i opisał dwie odmienne technologie pozyskiwania ałunu mającego zastosowania medyczne, m.in. tamowanie krwawień. Do roztworu ałunowego dodawano wapna, by zneutralizować odczyn kwaśny i wzmóc krystalizację ałunu. Stosowano też naturalne odparowanie wody z zebranej wydzieliny pochodzącej z solfatary i oczyszczanie tak otrzymanej substancji. Osobiście spenetrował także wnętrze góry Astroni, innego wulkanu pod Neapolem. W kraterze porośniętym bujną roślinnością odnotował żyjące w stanie półdzikim zwierzęta leśne – ok. tysiąca sztuk jeleni i dzików, które karmiono tam regularnie kukurydzą, oraz sporo ryb w niewielkim jeziorze (148). Schodząc do krateru Monte Nuovo, bezwiednie podjął ryzykowną wyprawę, ponieważ znalazł tam wprawdzie urodzajną winnicę, ale i świeżą lawę oraz dym ulatniający się ze szczelin. Wkładając doń rękę, stwierdził bardzo wysoką temperaturę, która uniemożliwiła dalsze oględziny, a do zakończenia badań zmusił go ulewny deszcz. Stoki wulkanu porośnięte winoroślą i drzewami uznał zaś za żyzne i zdatne dla rolnictwa (149).

Jednak najbardziej niebezpieczna wydaje się seria czterech podjętych zupełnie świadomie wypraw na stoki Wezuwiusza, w towarzystwie niewyszczególnionych osób. Należy je uznać za systematyczne, planowe i przemyślane badania terenowe, mające na celu poznanie kolejności i przebiegu etapów erupcji wulkanu, a nie zaspokojenie ciekawości, jak to miało miejsce w przypadku większości podróżników. Pierwsza wspinaczka miała miejsce w trzecim dniu jego wznowionej aktywności (24 II 1791). Staszic odnotował pojawienie

się pyłu wulkanicznego, kamieni i żużlu. Obrazy, odgłosy i wonie ożywającego wulkanu oraz grube chmury pyłu zasłaniające widnokrąg angażowały jednocześnie wiele jego zmysłów, powodując „różne poruszenia oczu, uszów i węchu”. Odczuwano drżenie ziemi i potężny huk (151-152). Druga wizyta przypadła cztery dni później. 28 lutego wieczorem Staszic był świadkiem uciszenia grzmotów i pojawienia się rzeki lawy o godzinie 19 wieczorem, „która wierzchem z wielkiej paszczy kipiała”. Płonąca lawa oświetlała w ciemności drogę powrotną (152). Podczas trzeciej wyprawy (1 III 1791) wraz z towarzyszącymi mu w podróży Zamoyskimi dotarł po południu do podnóża wulkanu i obserwował dwa ramiona płynącej lawy. Skonstatował, iż lawa z wierzchu była okryta czarnym żużlem, a pod nim powoli płynęła „rozpalona materia”. Rzeka lawy była stosunkowo dużych rozmiarów (10 łokci szerokości – ponad 5 m i 3 wysokości – ponad 1,5 m). Polacy byli częścią większej grupy cudzoziemskich spektatorów tego niezwykłego zjawiska. W trakcie ostatniej wyprawy (2 marca) wspinał się na wierzchołek wulkanu, który nadal wyrzucał kamienie, jednak już nie grzmiał, i zaobserwował zawalenie się krateru, co najmniej o kilkanaście metrów, w miejscu gdzie obficie wypływała rzeka ognistej lawy, która spływając w dół po zboczach i stygnąc, okrywała się czarną kamienną powłoką. Obliczył, że większe ramię płynącej lawy przybierało monstrualne rozmiary, przekraczając nawet 15 m szerokości i 5 m wysokości. Badając twardość, ciągłość i płynność lawy kijem, doświadczył jej bardzo wysokiej temperatury, która przenikała przez buty i odzież, a po zmianie kierunku wiatru żar zmusił go do odstąpienia. Powolne tempo wypływu lawy i jej duża plastyczność dostosowująca się do rzeźby terenu przekonały go, iż można zmienić jej kierunek, kopiąc na jej drodze odpowiednio głębokie rowy. Widać, że jego percepcja natury, sensualna i empiryczna, oparta na własnym doświadczeniu i obserwacjach była efektem gruntownej erudycji płynącej ze świetnej znajomości przyrodniczej literatury naukowej. Staszic chłonał właściwości komponentów przyrody wszystkimi zmysłami. Zauważył również teologiczno-pastoralne wykorzystanie motywu ogni wulkanicznych w sztuce sakralnej jako symbolu mąk czyśćcowych i kar piekielnych za grzechy.

Ścisły związek aktywności sejsmicznej i wulkanicznej dostrzegł w zniszczeniu przez trzęsienie ziemi góry Radicofani wygasłego wulkanu i twierdzy tam zbudowanej. Martwy krajobraz tworzony przez rumowiska kamieni i pokłady lawy: „Widok na ogromnej górze wygasłej otchłani i przy niej zrujnowanej despotyzmu fortecy. Góra obdarta, cała zużel” (107), uzmysławiał mu potęgę natury niszczącej dzieła własne i ludzkie. Wyjątkowo przygnębiające wrażenie sprawiały ruiny miasta San Lorenzo Vecchio zniszczonego przez trzęsienie

ziemi. Uważał to za szczyt degradacji: „Opisz to miejsce okropne, gdyż wszystko, co tylko w dziczyźnie być może przeraźliwego tu się znajduje” (108). Brak słońca, skrytego za chmurami, potęgował wrażenie wszechogarniającej śmierci, choroby i zniszczenia, atmosfery grozy i niezdrowego klimatu „powietrze tego podolu jest morowe dla nocujących”. Położone w bezwietrznej kotlinie ruiny budowli miejskich, z zapadłymi dachami, odsłoniętymi lochami i piwnicami, były porośnięte dębina i wijącym się powojem, często spowite gęstą mgłą i bagiennymi oparami. Takie otoczenie źle wpływało na podróżnych: „czuć ciężkość, tępieje żywość, ustaje ruchomość zmysłów, sen ogarnia” (108). To przejściowe wrażenie zniknęło jednak po wydostaniu się na wyżej położony teren oświetlony promieniami słońca.

Charakterystyczny krajobraz wulkaniczny okolic Neapolu z Wezuwiuszem, licznymi mniejszymi stożkami wulkanicznymi, gorącymi źródłami siarczanymi i akcentami ruin antycznych zabytków (świątyń, pałaców, kąpielisk i mostów) budził ściśle określone skojarzenia: „To miejsce było zamieszkalnią Rzymian i otchłanią. Z pierwszych już nie ma pożytku, ostatnie jeszcze się dymią, często ostatki jeszcze tej nieszczęśliwej ziemi trzęsą i rozwalają” (Staszic, *Nieznany fragment „Dziennika podróży”* 127-128). Te reminiscencje antycznej mitologii i historii były w pełni zrozumiałe w odniesieniu do przedstawiciela klasycyzmu końca XVIII wieku. Klasycyzmu zasadzającego się na kulcie antyku i jego spuścizny, także tej przyrodniczej. Było to jednak spojrzenie uważne i krytyczne. Obserwator umiał też bowiem wskazać w naturalnym pięknie tej krainy śmiertelne niebezpieczeństwo wulkanicznych erupcji, jak również malarycznych wyziewów powodowanych przez laguny stojących wód, psujących się w ciepłym klimacie, i roznoszących z wiatrem choroby: „złe powietrze dusi” (128).

Rosnąca w oświeceniu wrażliwość na malowniczość przyrody pozwoliła dostrzegać walory pejzażowe już na ziemiach polskich, jak kontrastowy krajobraz podkarpacki, z jednej strony tereny pagórkowate, górzyste, a z drugiej równinne – „piękne z pod Łańcuta równiny” (Staszic, *Dziennik* 8). Daleka wiosenna panorama Tatr, w pierwszej połowie kwietnia, pozwalała między Bochnią i Wieliczką „widzieć śniegiem okryte w odległości na kilkanaście mil ku lewej ręce Tatry” (9). Jeszcze piękniejszy widok na łańcuch Tatr pokrytych śniegiem i miasto Kraków rozciągał się z zamku w Lanckoronie. Pióro Staszica kreśliło opisy krajobrazu, które niosły już wówczas ładunek nostalgiczny, tęsknotę za utraconymi ziemiami w I rozbiórce, co wiązało się z krytyką austriackiej zachłanności oraz polskich elit, które doprowadziły do katastrofy państwa.

Deskrypcje krajobrazów górskich z ich charakterystycznym wertykalizmem i monumentalizmem, malowniczością i surowym pięknem skłaniały jednak precyzyjnego w swoich opisach naukowca, jakim był Staszic, do wyrażania odczuć estetycznych. W tym wzniosłości, np. w Piemoncie widząc „stykające się z niebiosy białe Alpy” (243). Głęboka wiedza geologiczna, potrzebna w rozpoznawaniu skał, łączyła się z podatnością na wrażenia kolorystyczne, gdy wzmiankował Apeniny białe od śniegu czy „góry kamienia białego, jak kreda albo wapno” (102). Piękno pejzażu wyraźnie kontrastowało z najczęściej kiepskim stanem górskich dróg, kamienistych i wyboistych, sprawiających podróżnym niemało trudności i niewygody. Dlatego z ulgą witano zniżanie się gór schodzących do morza.

W naturalnym pejzażu Staszic zawsze doszukiwał się śladów planowej działalności człowieka. Najbardziej cenił krajobraz rolniczy, umiejętnie przetworzony i przystosowany cywilizacyjnie do swoich potrzeb przez ludzi: wzgórze, mozaikę pól i łąk, sztafaż osad, zabudowę, tamy, mosty i groble na rzekach. Tarasy uprawne uznawał za przemyślną zmianę naturalnego ukształtowania zboczy górskich. Co więcej, powstanie charakterystycznego, pagórkowatego krajobrazu środkowych Włoch w okolicach Sieny uznał za wynik długotrwałej działalności sił przyrody i człowieka. Doszedł do wniosku, iż równy niegdyś teren, pokryty miękką gliniastą glebą, uległ erozji wskutek działania wody deszczowej, tworząc doliny oraz izolowane wzgórze pokryte zabudową zapobiegającą osuwaniu się ziemi: „porobiło się gór tysiące, a ponieważ gdzie były miasta, gdzie obtaczały mury [...], tam ziemia, to drzewa, to mury, to ręką ludzką wstrzymana, utrzymała się i tak wodami być uszkodzoną nie mogła” (105). Powstanie krajobrazu kulturowego to sukces systematycznych zabiegów człowieka, okiełznanie odwiecznej potęgi natury, pokonanie barier i przystosowanie do użytku wytworów długich procesów geologicznych, żmudną pracą „ręki ludzkiej”.

Wielki wpływ na topografię zwiedzanych terenów Staszic przyznawał układowi i oddziaływaniu sieci hydrograficznej. Głównie rzek, użyźniających gleby. Osady niesione przez rzeki stymulowały uprawy rolne, wywierając pozytywny wpływ na otaczający je teren. I tak Wisłoka użyźniała obszar, który „jest bardzo żyzny, w zboża obfity; grunt wszędzie zdaje się być usypany namułami” (8). Wymieniał jednak skłonność rzek do wylewów powodujących katastrofalne powodzie, niszczących uprawy i powiększających areał bagien, mokradeł oraz nieużytków. W tym kontekście zanotował istnienie wałów przeciwpowodziowych wzdłuż brzegów nadmorskiego odcinka rzeki Arno, chroniących okoliczne pola przed zalaniem. Nagłe, ulewne deszcze przegradzały

koryta górskich rzek „obszernymi zawałami kamieni” (15). Natomiast niewielkie okresowe rzeki i strumienie z suchymi korytami były znakiem bliskości wielkich gór. Pojawiają się też dowody akustycznej percepcji dzikiej przyrody, szumu generowanego przez wąskie strumienie górskie: „woda warczy między skałami” (33). Zwracał baczność uwagę na gospodarczą rolę rzek na nizinach i w górach. Rwący nurt wody w dolinie Adygi, prostopadłe ściany skalne i skaliste podłoże hamowało rozwój rolnictwa. Z kolei uregulowanie koryta poprzez umocnienie brzegów tarcicą oraz budowa tam zapewniała napęd dla młynów, kuźni, tartaków i foluszy. Ważną cechą dla transportu towarów i komunikacji była żeglowność i spławność rzek, np. Pad był opisywany jako „rzeka wielka, szeroka, wielkie statki nosi” (98-99). Podziwiał również sztuczne kanały (np. Piza – Livorno), dzieła inżynierii wodno-ładowej.

Rzeki widział również jako ważny czynnik geologiczny. Wartki nurt strumieni i rzek górskich wypłukiwał efektowne kamienie i skały ozdobne, dla których nie zawsze Staszic znajdował nazwy rodzime i musiał się posiłkować terminologią obcą: kolorowe jaspisy i porfiry, „szpaty calcaire, pieres, de gres, granity wulkaniczne, pieres, ponze” (106). Patrząc z grzbietów wzniesień, odnotowywał górskie źródła rzek i działy wodne, zmianę kierunku rzek oraz miejsc ich ujścia, np. od Schottwien wszystkie rzeki płynęły w stronę Dunaju (283). Zauważył różne kierunki ułożenia gór i dorzeczy w Austrii, gór w stronę Śląska, zaś rzek do Morza Czarnego (302). Spacerując nad Tybrem, obserwował meandry rzeki, wnosząc o pagórkowatego ukształtowania terenu jej pobrzeży o licznych zmianach koryta, którym płynął nurt wodny. Do podobnych wniosków doszedł kilka lat później, badając bieg Wisły pod Krakowem (Kleczkowski, *Spostrzeżenie* 169-170). Docenił spektakularny widok wodospadu Acquapendente: „Źródła tu są liczne i piękne. Kaskada wielka” (Staszic, *Dziennik* 107). Odsyłał czytelnika po szczegółowe informacje do słownika. Do przeszukania podziemnych grot skłoniła go chęć wyjaśnienia zagadki, w jaki sposób efektowny wodospad na rzece Aniene (Anio) skrywa jej wody pod ziemią: „burzy, pieni się i rzuca się z gwałtem o skałę. Ta chłonie ją całą w siebie (218). Kierowały nim nie tylko względy naukowe, ale i estetyczne. Aby podziwiać wodospady w świetle wschodzącego słońca, Staszic wstał skoro świt, o 4 rano (223).

Przełom Dunaju pod Wiedniem, płynącego wąskim korytem i wśród prostopadłych skał, między dwoma wzgórzami – Leopoldsberg i Bisamberg, ocenił za pomocą „oczu z uwagą gór oswojonych” (307). Miał pełną świadomość długotrwałości geologicznego procesu erozji niszczącej góry wywołanej falami Dunaju, „którego wody wyniesione do wierzchu zapory, rwały ją zwierchu

tysiącami wieków, dopokąd nie przerwały do zupełnego swego upłynnienia” (309). Podziwiał potęgę żywiołu tej rzeki płynącej w centrum malowniczego systemu łańcuchów górskich, którego granicami były Tatry i Alpy. Dalej opisuje dolinę Dunaju, który poprzez erozję i akumulację osadów „więcej odkrywa ogromności i gwałtu: góry, które rozerwał, ziemie, które przenosi i nowe wśród siebie kraje sypie” (309). To wskazuje, iż Staszic przyjmujący poglądy Buffona z *Epok natury* o starożytności świata, jako pierwszy w Polsce, w pełni świadomie znacznie wykraczał poza biblijne rozumienie ram czasu stworzenia ograniczone zaledwie do kilku tysięcy lat. Wprawdzie w swoim dzienniku nie określał dokładnych dat ani liczbowej długości trwania procesów geologicznych. Wiedział jednak, iż nie jest to kilkadziesiąt, ale kilka tysięcy stuleci (Abramowicz 9-11).

Szczególnie interesowały go jeziora wulkaniczne. Wygląd otoczenia: „urwiska skał, granity, lawy rozrzucone [...] skały żuźłów leżą. Widzieć, jak łała się ognista, stopiona lawa” i znajomość zjawisk fizycznych pozwoliła na właściwe wyjaśnienie procesów powstania włoskiego jeziora wulkanicznego Bolsena, istniejącego w miejscu zapadłej kaldery: „leży w dole największym, a na tego pośrodku wynoszą się dwie urwy połupanej skały, na dowód, iż ich reszta w tym miejscu najgłębiej przepadła, a okryła się wodą” (Staszic, *Dziennik* 109-110). Interesowało go też zjawisko lądowania (lądowacenia) jezior, które opisywał na przykładzie znikających zbiorników wodnych pod Tivoli, znanych w antyku jako jezioro Tartari i Mare Tiburinum. Wskazywał na ich stopniowe wypływanie, akumulację osadów, zarastanie przez trzciny i powstawanie pływających wysp.

Jako zwolennik neptunizmu Staszic przyznawał wodzie ogromne i wyłączone znaczenie kształtowania powierzchni ziemi. W środowisku wodnym, głównie morskim, miały powstawać wszystkie typy skał osadowych, także magmowych jak bazalt czy granit (Sonnenberg 79). Dał temu wyraz, pisząc, że skały powstają „z rozczynienia się gładów, nie sposobem gwałtownym przez ogień, ale sposobem wolnym przez inne żywioły mokre” (Staszic, *Dziennik* 309). Dlatego dużą uwagę w swoich obserwacjach przywiązywał do procesów geologicznych zachodzących na granicy lądu i wody, gór i morza, wzajemnie na siebie oddziałujących. Prowadząc obserwację ze szczytu wygasłego wulkanu Monte Cavo, koło Frascati, wysnuł teorię o roli Apeninów jako dawnej linii brzegowej, która cofała się wskutek regresji morza zasypywanego ziemią spływającą ze stoków górskich. Prawdziwość tej hipotezy sprawdzał po powrocie do Rzymu. Świetnie obeznany z żywiołem ziemi Staszic nie rozumiał i bał się morza. Widok bezkresnych wód Morza Śródziemnego w porcie Lukki

wprawił go w „omamienie”. Środowisko morskie, nieprzyjazne człowiekowi, niemożliwe do zasiedlenia budziło w nim jedynie pytania natury fizycznej: „na co ta masa wody? czyli ona ubywa, czyli przybywa?” Latarnia morska przywodziła na myśl katastrofy okrętów, a jedynym pozytywnym skojarzeniem były odległe, niewidoczne wyspy, enklawy ziemi na otwartym przestworze morskim, które nazywał „ciągami gór pod wodą” (99). Chociaż było obce, to jednak uważał je za „litościwsze od ludzi”, ponieważ rozbitkom tureckim, można by rzec, morze życie darowało, a na rozkaz rządu zakuto ich w kajdany i skazano na galery, które oceniał jako barbarzyństwo. Nie odmówił sobie przy tej okazji krytyki poddaństwa i pańszczyzny chłopów w Polsce, stawiając je na równi z niewolnictwem galerników. Niszczącą działalność morza zaobserwował pod Gaetą w Królestwie Neapolu, co zaburzyło mu radość z oglądania najpiękniejszego widoku we Włoszech – pół uprawnych i winnic sąsiadujących z nienickimi w chmurach szczytami Apeninów. Spoglądając z wysoka, odnotował trzy niewielkie wyspy u wybrzeży, dawniej fragment pasma górskiego zalanego przez morze.

Dalej natknął się na bagna i tereny podmokłe, wydające siarkowe wonie „błotniste powietrza”. Zapachy rozkładu – jak opisywał – były wyczuwalne z daleka: „nieznośny smród du foie du soufre. Ujrzałem różne bagniska, zalazłe błockiem i zarosłe gęstą a strasznie wielką trzcina” (137). Ponieważ uważał je za miejsca rozprzestrzeniania się chorób i epidemii, dowiadywał się również o stan zdrowia mieszkańców okolicznych wsi. Pytał ich o osuszanie Bagien Pontyjskich przez papieża Piusa VI oraz czy dzięki temu poprawiły się warunki epidemiczne? Sam zaś uważał, że mimo tych działań nie wyeliminowano jednak chorób malarycznych w okresie letnim. Korzystając z popularnej teorii humoralnej, sformułował też wniosek natury ogólnej o negatywnym wpływie bagnistych terenów wokół Rzymu na zdrowie ludności i jej nieprzychylnie nastawienie do obcych: „jest lud jakiś niezdrowy, humorów żółtych pełen, a przeto cholerycznego umysłu” (138-139). Nie był jedynym Polakiem zainteresowanym tym rozległym przedsięwzięciem melioracyjnym, gdyż relacjonował je także m.in. Grzegorz Piramowicz (Ziółek 51-65). Wracając później do problemu fenomenu „Bagien Pontyńskich”, Staszic wyjaśniał szkodliwość chorobową tego terenu konfiguracją czynników topograficznych i meteorologicznych. Mianowicie wulkaniczny obszar śródgórskiej kotliny był wystawiony na ekspozycję upalnego słońca, co powodowało powstawanie oparów roznoszonych później przez silne wiatry, wiejące swobodnie przy braku drzew i lasów.

Gorące źródła, np. Bullicame koło Viterbo, zwróciły jego uwagę przykrym zapachem. Opisy źródeł wód mineralnych tego typu ujawniają zdecydowanie najmocniejszą percepcję olfacyjną, najsilniej angażując zmysł węchu i drażniąc jego narząd: „Po drodze ciągną do zgniłego jaj [podobne] odory, to jest, przykry smród siarkowy” (Staszic, *Dziennik* 111). Wyjątkowe cechy gorącego źródła poparł cytatem z drukowanego przewodnika „Docionnaire d’Italie”: „woda siarczysta wre. Pies zaraz w kilka minut rozwarza się, a jajo ani twardnieje, ani rozwarza się” (98). Lecznicze zalety term S. Juliano koło Pizy opisał przez pryzmat właściwości fizycznych wody, struktury geologicznej źródła i rozstroju żołądka, którego doświadczył po spożyciu: „Są to wody ciepłe. Wypiłem szklankę i laksowałem. Góra niewielka, z której wychodzą. Kamień góry wapienny, marmory siniawe”. Walory balneologiczne wód mineralnych podniósł w Baden, gdzie „kąpiele siarczyste” porównał do szpitala. Oceniał je zdaje się krytycznie, pisząc z przekąsem o leczeniu wszelakich chorób, m.in. gardła czy oczu i o pacjencie, który jak „trup suchy i blady wygląda” (293).

Obserwacje meteorologiczne skłoniły go do wyznaczenia odczuwalnej po przekroczeniu Alp granicy klimatycznej powodującej diametralną odmienną od aury polskiej: „2 grudnia, ale bez grudy, owszem z deszczem ciepłym” (104). Jednak już trzy dni później na dużej wysokości dostrzegł wyraźne oznaki znacznego ochłodzenia: zalegający śnieg, zimny porywisty wiatr oraz ogołcone z liści dęby i buki – widział liście na dębach do 3 grudnia i brak odgłosów przyrody ożywionej: „Wierzch góry tej, gdyby nie był częścią Włochów, ale częścią krajów północnych [...]. Z góry i z dołu wszędzie natura okropna i martwa, nic na niej żywego widać nie było” (112). Zmienna pogoda panowała w górach, obfitując w gwałtowne nawałnice. Po opuszczeniu Florencji „zimno barzo przeraźliwe” przyniósł wiatr tramontana, powodujący ochłodzenie na zachodnim wybrzeżu Włoch. W połowie czerwca zaskoczyło ich w Turynie „nagle i dosyć przeraźliwe zimno”, w górach obficie spadł śnieg, a wieczory były wówczas tak chłodne jak listopadowe w Polsce (253, 256). Incydentalnie odnotował duży chłód w Neapolu na początku stycznia – zimny północny wiatr, przymrozek w nocy oraz lód i śnieg w górach, zaś w miesiącach wiosennych i letnich „gorąca straszne”, ale i dużą amplitudę temperatur o tej samej porze roku – odczuwalną we Włoszech między górami i nizinami (270). Zauważył, że dbałość o utrzymanie ciepła ma wpływ na architekturę mieszkalną, oglądając specjalne okienko do podawania potraw między izbą i kuchnią, by nie wychładzać domu w czasie mrozów (19). Deszcze, częste i ulewne w górach stawały się okazją do uwag o stopniu twardości skał, ich odporności na działanie wody, podatności na rozpuszczanie i wymywanie ziemi.

Istotne i uciążliwe dla podróżnych było nie tylko pojawienie się opadów i gwałtownych burz z grzmotami, ale i wysoka wilgotność powietrza: „Deszczu nie było. Suknie przecież były mokre” (243). Uwadze nie uchodziły też anomalie pogodowe. Po pięciu tygodniach suszy spadł ulewny deszcz, powodując rozpoczęcie prac rolniczych.

Obecność uwag botanicznych w dzienniku dotyczy często stanu zalesienia w postaci obserwacji jego ekonomicznych następstw, kiedy deficyt lasów powodował drożyznę drewna opałowego i budowlanego. Staszic wymienia dominujący drzewostan: lasy sosnowe, świerkowe („świrczyna”) i modrzewiowe. Podaje czasem ceny drewna oraz ocenę jego jakości. Nie pomija walorów estetycznych. Najczęściej wspomnianymi gatunkami drzew we Włoszech są cyprysy i efektownie wyglądające strzeliste topole włoskie ze smukłymi koronami, pnące się do góry. Drzewa nadawały włoskim ulicom niepowtarzalnego wyglądu, jak szpalery cyprysów „do piramid podobnych” (43), lecz bezużytecznych, gdyż nie dawały cienia. Podobnie finezyjnie strzyżone drzewa o małych koronach w czasie dokuczliwych upałów nie zapewniały upragnionej ochłody przybyszowi z północy.

Wiele czasu spędzonego na przechadzkach po okolicy miast we Włoszech, rozmowy z rolnikami i obserwacja prac polowych dawały Staszicowi wiedzę o gatunkach roślin uprawnych, jak: pszenica, kukurydza, groch, fasola, soczewica, proso, ryż, konopie, winna latorośl, morwy, cytrusy (pomarańcze, cytryny, melony, figi), oliwki, czy kasztany. Zauważał też drastyczne zmiany krajobrazu rolniczego z powodów socjoekonomicznych. W „cudnych” okolicach Neapolu podziwiał „widoki najpiękniejsze”, krajobraz wiosennego ogrodu i rozległych panoram widokowych (sady owoców południowych, tereny wyżynne, port morski, strumyki i kaskady wodne). Tuż po przekroczeniu granicy Lacjum dostrzegł całkiem odmienny pejzaż hodowlany: dużo nieużytków, łązy, trzcinowiska, „obrosłe rzeki” i niekończące się pastwiska ze stadami bydła i koni (155). Ten ostatni typ krajobrazu porównał do realiów polskich. Źródłem tej analogii była uderzająca nędza lokalnych mieszkańców wsi (Szacka 92). Po raz kolejny ujawniła się wrażliwość społeczna Staszica na krzywdę biedniejszych warstw ludności oraz charakterystyczne dla całego jego piśmiennictwa częste piętnowanie pańszczyzny oraz krytyka nierówności społecznych i warstw uprzywilejowanych.

Widok rozległych pastwisk dla koni i wołów księcia Toskanii pod Pizą nasunął mu następującą analogię: „zdawało mi się widzieć Ukrainę obok Włoch” (Staszic, *Dziennik* 96). Niedaleko zauważył „laski, chrusty nieużyte, które jedynie dla polowania”, przypominające mu Polskę oraz to, „jak jest

szkodliwą własność wielką” (97). Ta dychotomia będzie później często dochodzić do głosu w jego pismach. Przeciwwstawiał bowiem prawem wyraźnego kontrastu wydajną, lecz drobną gospodarkę chłopską, wielkiej własności ziemskiej, z zasady ekstensywnej i niedbałej (Rostworowski 28-29). W istocie ta zawołowana krytyka gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej wychodząca od Staszica, zwanego później „dobroczyńcą chłopów”, wpisywała się już w nowocześniejszą koncepcję ewolucji pojęcia narodu, rozumianego jako ogół obywateli, także włościan wyzwolonych z poddaństwa i posiadających prawo do uprawianej ziemi (Łepkowski 230-231). Potępienie negatywnych zjawisk społeczno-gospodarczych, nagminne w pismach Staszica, jest odmianą moralizmu obecnego w twórczości wielkich polskich pisarzy tego czasu: Ignacego Krasickiego i Juliana Ursyna Niemcewicza (Goliński 88-89). U Staszica występuje nawet w opisie krajobrazu.

Ogrody były często wymieniane przez Staszica jako formacje roślinne, włączone w ramy architektoniczno-urbanistyczne, wytwory jednocześnie natury i kultury. Nierzadko oceniał je negatywnie pod względem utylitarnym: „zawsze jeden, zawsze niewygodny, zawsze włoski. Wtenczas daje cień, kiedy go nie potrzeba” (Staszic, *Dziennik* 56). Staszic nieodmiennie wyrażał dezaprobatę dla ogrodów włoskich, czyli renesansowych założeń o silnie zgeometryzowanym i osiowym układzie, z regularnie przyszczyżonymi drzewami. Ich największy mankament stanowił deficyt cienia w upalne dni. Uznania w jego oczach nie znalazły nawet ogrody watykańskie: „Nic nie ma osobliwszego. Włoski” (164). W ogrodach ciekawość budziły egzotyczne gatunki drzew, np. wydzielające trujący biały sok, który powodował u ludzi trudno gojące się oparzenia i wrzody na skórze. Podziw wywoływał rozmach, z jakim urządzono pod patronatem cesarskim ogród zamkowy w Laxenburgu, osuszając teren i sadząc szpalery drzew wprawiających w nostalgiczny nastrój: „między smutnymi topolami porządne dobrane lipy i kasztany” (305). Jako element polityki oświeconego absolutyzmu Staszic postrzegał zakładanie miejskich ogrodów publicznych dla poddanych, np. w Brnie na polecenie cesarza Józefa II, z dużym rozmachem i nakładem kosztów: „Wielkie drzewa po większej części były tu kosztownie przewożone, zasadzane” (18). Park podmiejski Florencji, założony przez księcia Toskanii Piero Leopoldo, ocenił jako wyjątkowy w skali Włoch, mający „publiczne do przechodzenia miejsce z cieniem” (65).

Naukowe podejście do badań nad botaniką owocowało zakładaniem ogrodów botanicznych. Staszic zwiedzał ogród Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, założony ledwie kilka lat wcześniej (1783), chwalać jego różnorodność i bogactwo – 4 tysiące gatunków roślin. Efektem podobnej specjalizacji

i perspektywy scjentystycznej były nowoczesne, naukowe kolekcje naturalistów, czyli gabinety historii naturalnej wypierające powoli gabinety osobliwości (kunstkamery, wunderkamery). Podróżnik wyszczególniał kolekcje geologiczno-zoologiczne: minerałów, kamieni i kruszców szlachetnych, okazów zwierząt lądowych, muszli, koralu czy innych organizmów morskich. Narzekał często na brak opracowania, uporządkowania i przejrzystych katalogów zbiorów, ich ubóstwo tematyczne i wąską specjalizację gabinetów. W Turynie wspominał o problemach identyfikacji jednego z eksponatów zoologicznych, uważanego za głowę łosia lub daniela amerykańskiego. W Mediolanie chwalił udostępnienie zbiorów gabinetu dla uczniów tamtejszego gimnazjum⁷. Generalnie jednak spotykamy sporo krytyki poziomu edukacji i nauki. Zwiedzając instytucje naukowe i uniwersytety, Staszic odnotował lekcje chemii eksperymentalnej w Geniu. Jednak prawie wszędzie ubolewał nad dominacją przedmiotów humanistycznych i teologii nad naukami ścisłymi i przyrodniczymi. Ganił deficyt lekcji i wykładów z fizyki i chemii, a w Rzymie uskarżał się na brak obserwatorium astronomicznego i gabinetu historii naturalnej (198). Znalazłszy w końcu jedyny gabinet kardynała Zelady, dostrzegł jego główną wadę – eksponaty nie zostały posegregowane zgodnie z ówczesną klasyfikacją działów nauki: „jest nieulożony: płótno, kamienie, kruszce, drzewo i ziemia – wszystko to w jednej szafie”. Uznał go jednak za cenny, ale tylko z tego względu, że nie mógł porównać go do innych. Z kolei gabinet osobliwości Atanasiusa Kirchera, słynnego dziewiętnastowiecznego jezuitę i polihistora, całkowicie zdezawuował, nawet nie wymieniając zawartości tego zbioru kuriozów: „niewart spojrzenia, bo niewart nazwiska gabinetu; wszystko leży na kupie, po grzędach, więcej kurzu, niżeli rzeczy” (215). Jedną z wizyt w obserwatorium astronomicznym stała się okazją do wyrażenia poglądów na temat natury Słońca.

Uderza deficyt uwag zoologicznych. Można zauważyć praktycznie kompletny brak wzmianek na temat dzikiej fauny. Rzadko odnotowywane są zwierzęta domowe i hodowlane jako ilustracja ogólnego stopnia rozwoju rolnictwa, transportu i poziomu życia mieszkańców: „konie wielkie, woły wielkie i krowy dobre. Owiec mało” (34), ale dostrzega rolę osłów i mułów w transporcie czy wypasanie świń w lasach. Opisuje również wygląd koni biorących udział w wyścigach. We Florencji oglądał przemysłne techniki polowania na ptaki, z użyciem siideł i przynęty (rozsypanego ziarna) lub wabika (żywych, przywiązanych ptaków), notując wnioski z zakresu behawiorystyki ornitologicznej:

⁷ Być może można traktować te uwagi jako zapowiedź jego przyszłych niepodważalnych zasług edukacyjnych (Zych 35-40).

„Zdaje się, że czułość ku cierpiącym, sobie podobnym, [jest] w pierwszym momencie dzielniejsza w zwierzęciu, niżeli pokarmu spostrzeżony powab” (82).

Spojrzenie na interakcję człowieka z przyrodą akcentuje pokonywanie przeszkód, podporządkowywanie sobie natury i przewyższanie niedogodnych warunków. Dowodem na to były okolice Rzymu, puste, bezлюдne na 20-30 mil wokół miasta, pełne ruin, wąwozów, bagien i dołów, otaczające metropolię o antycznej metryce: „Rzym jest świadkiem, co może człowiek na ziemi. On panem natury” (113). Triumf człowieka wyrażał się w trwaniu w miejscu, które „razi śmiercią mieszkańca”. Powodem było „zaraźliwe powietrze” wywołujące febrę trapiącą nieodmiennie przybywających do Rzymu. Jednak ani malaryczny klimat, ani inne przeciwności nie powstrzymały ekspansji miasta i jego mieszkańców: „Pośrodku tej zarazy powstał Rzym, zawojował świat całą mocą i opinią” (114).

W epoce oświecenia mamy do czynienia z początkiem tzw. drugiej przemiany w kontekście ekologii (pierwszą było upowszechnienie rolnictwa). Polegała ona na budowie nowej industrialnej gospodarki na bazie postępu generowanego w trakcie rewolucji przemysłowej. Zasadzała się zaś na nieograniczonej eksploatacji nieodnawialnych bogactw naturalnych (głównie kopalnych – węgla, ropy i metali) traktowanej jako środek do maksymalizacji zysku i osiągnięcia całkowitej supremacji człowieka nad środowiskiem (Davies 131-132). U Staszica delikatnie zaznacza się świadomość ekologiczna, rzadko wyrażana i mająca zasadniczo ekonomiczne podteksty. Podróżował po krajach słabo uprzemysłowionych, więc jego uwaga skupiała się głównie na negatywnych skutkach rabunkowej gospodarki rolnej i leśnej. Jego poglądów nie można jeszcze rozumieć jako w pełni rozwiniętej ochrony przyrody. Były to raczej postulaty ograniczenia możliwości niewłaściwego korzystania z zasobów przyrodniczych (głównie botanicznych), także przez likwidację feudalnych przywilejów gospodarczych. Widoczne jest zainteresowanie ochroną gleby przed wyjąłowieniem, przez sezonowe ugorowanie gruntów uprawnych co 2-3 lata. Źródłem jest raczej pragmatyzm niż troska o dobrostan natury. Staszic piętnuje jednak koszty rozwoju cywilizacyjnego i zagospodarowywania nieużytków, skutkujące trwałymi przeszkodami w dalszej działalności człowieka. Wskazał katastrofalne efekty wycinania lasów górskich pod Florencją. Tamtejszy książę, zamierzając zaludnić te tereny, nakazał wyciąć drzewa, co doprowadziło do znacznej dewastacji środowiska, erozji gleby i uczyniło ten obszar niezdatnym do zamieszkania i uprawy, gdyż lawiny błotne zalały niżej położone tereny, „powstały stamtąd wielkie zimne wiatry [...], a góry z ziemi odarte, leżą gołe i nieużyte skały” (Staszic, *Dziennik* 77). Jednak to rzadki przykład. Z reguły

nie odnotowuje jeszcze zniszczenia środowiska naturalnego, lecz pewne niedogodności dla człowieka – np. uciążliwy pod tym względem przemysł uzdatniania metali ciężkich. Stłoczenie hamerni na małej przestrzeni zakłócało spokój malowniczo położonej górskiego miasteczka: „Szum wód straszny, huk młotów nieustanny wjeżdżającego w nocy przejmuje strachem” (316).

Źródła ekologizmu Staszica ewidentnie wypływają także z typowych dla osiemnastowiecznego sentymentalizmu empatii i wrażliwości na krzywdę człowieka (Wolska 35-36). To przekonanie ma więc u niego wymiar humanistyczny, a nie naturalistyczny. Wprawdzie głównymi, niezmiennymi dogmatami w całej twórczości Staszica były klasyczne idee oświecenia: umowa społeczna i prawo natury (Chyży 62). Jednak to ostatnie rozumiał on już nie w świetle filozofii tomistycznej, lecz racjonalistycznego pragmatyzmu, bilansu zysków i strat, a wreszcie ekonomiki fizjokratycznej (Łotys 106-107). Ziemia i rolnictwo są tam naczelnymi dawcami dobrobytu i bogactwa. Przyroda nie jest więc upodmiotowiona. Stanowi raczej przedmiot uprawy przez człowieka i powinna zostać jak najlepiej wykorzystana, czemu służyć też powinna jej ochrona. W przeciwnym wypadku działa na niekorzyść właścicieli. Oceniając Wenecję jako „miasto śmierzące” (Staszic, *Dziennik* 44), wskazał Staszic na zanieczyszczenie wody ściekami: „po co ci ludzie na morzu osiedli i tak dobrowolnie obrali więzienie”, potęgowane ciasnotą i nieregularnością zabudowy. Podobne obiekcje mieli inni Polacy. Jan Nepomucen Kossakowski w 1781 r. stwierdził, iż nie ma tam dobrej wody pitnej. Co bogatsi Wenecjanie większość czasu mieszkają w swoich wiejskich posiadłościach na lądzie, gdyż „powietrze w niej zarażają nieczyste kanały” (Kossakowski 461). Pobrzmiwają tu dalekie echa oświeceniowych idei życia w pełnej harmonii z naturą. Łamanie prawa natury było zaś traktowane w filozofii Staszica, podatnej na wpływy jansenizmu, a szczególnie deizmu, jako czyste upostaciowanie zła w skali jednostkowej i społecznej (Wróbel 81). W takim ujęciu niszczenie przyrody, nawet niezamierzone, nosiło już symptomy występku moralnego.

Charakterystycznym rysem dzienników podróży, pisanych przez staropolskich wojażerów, była marginalizacja deskrypcji przyrody na rzecz opisów miast (Dziechcińska, *O staropolskich dziennikach* 41). Stopniowo te proporcje ulegają poprawie na korzyść opisów natury, nie niwelując jednak negatywnej dysproporcji (Dziechcińska, *Świat i człowiek* 64). Dziennik podróży Staszica można określić pod tym kątem jako ewenement, gdyż żaden inny współczesny mu polski odpowiednik nie poświęcał tyle uwagi przyrodzie. W opozycji kultura – natura Staszic poświęcał tej ostatniej mnóstwo miejsca. Można tu mówić nawet o równowadze czy lekkiej dominacji spojrzenia przyrodoznawczego.

Nierzadko na kilku kolejnych kartach jego relacji można znaleźć obszernie passusy tego typu. W narracji dziennika podróży ujawniają się różnorodne źródła wiedzy o naturze. Autor stosuje podejście kompleksowe i szeroki wachlarz metod poznawczych, do których należy: bezpośrednia obserwacja podróżna, opracowanie spostrzeżeń i sformułowanie wniosków, własne studia i zdobyty w ich czasie zasób wiadomości, dysputy z uczonymi naturalistami, rozmowy z napotkanymi rolnikami i mieszkańcami wsi w trakcie najczęściej samotnych wędrówek po okolicy miast, a wreszcie lektura dzieł naukowych, w tym przewodników krajoznawczych.

Przyrodę Staszic opisuje z antropologicznego punktu widzenia. Ważna jest przydatność danego terenu, jego rzeźby, naturalnych zbiorników wodnych, gleby i roślinności, dla potrzeb zamieszkującej go społeczności, podatność na uprawę i kształtowanie. Staszica interesuje bardziej krajobraz rolniczy, przetworzony przez człowieka, niż naturalny. Dominują uwagi natury fizycznej, topograficznej nad wrażeniami estetycznymi, zdradzając ogląd naukowca dokładnie specyfikującego klasy żyzności gleb i rodzaje skał. Klasyfikującego ukształtowanie terenu nie pod kątem jego malowniczości, lecz wpływu na rolnictwo i możliwości osiedleńcze. Kwestie czysto geologiczne zaprzętają mnóstwo jego uwagi, czasu i notatek. Także z takich rozważań stara się wyciągać wnioski odnośnie do gospodarki i osadnictwa. Jak niegdyś zauważono, spostrzeżenia poczynione w stosunku do „naturalnych” segmentów gospodarki: kopalnictwa, rolnictwa, leśnictwa i pozyskiwania energii z rzek, uzmysłowiły mu przewagę Europy, zacofanie ojczyzny i konieczność jej uprzemysłowienia oraz organizacji szkolnictwa w tym kierunku (Wójcik, *Stanisława Staszica koncepcja* 23). Z lektury notatek podróżnych wyłania się autor, którego wyróżnia zmysł naukowy, spostrzegawczość, umiejętność kojarzenia, ale także zamiłowanie do badania gór i procesów fizycznych, wreszcie podejście ściśle scjentystyczne. Podróżnik preferuje opisywanie przyrody nieożywionej. Poznanie geologicznej historii obszaru stanowi punkt wyjścia dla opisu współczesnego mu stanu gospodarki i warunków życia. Zaprezentowane powyżej główne rysy jego percepcji przyrody wskazują na dwie główne determinanty takiego spojrzenia: specyfika wykształcenia, z silnym komponentem przyrodoznawstwa, oraz postulaty śmiałych reform społecznych, które zgłaszał w swoich dziełach.

BIBLIOGRAFIA

PODMIOTOWA

- Dziennik podróży Stanisława Staszica (1789-1805)*. Wyd. Czesław Leśniewski, Polska Akademia Umiejętności, 1931.
- Kossakowski, Jan Nepomucen. „Pamiętnik”. Wyd. I. Weysenhoff, *Biblioteka Warszawska*, t. 218, 1895, ss. 494-515.
- Nieznany fragment „Dziennika podróży Stanisława Staszica”*. Wyd. J. Olejniczak, *Zeszyty Staszycowskie*, z. 1, 1998, ss. 117-130.
- Poniatowski, Stanisław. *Diariusz podróży w roku 1784 w kraje niemieckie przedsięwziętej*. Wyd. Jacek Wijaczka, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2002.
- Staszic, Stanisław. „Krótki rys życia mego”. *Około zgonu Stanisława Staszica*. Wyd. Czesław Leśniewski, Drukarnia W. Łazarskiego, 1929, ss. 45-51.

PRZEDMIOTOWA

- Abramowicz, Andrzej. „Poglądy Stanisława Staszica na starożytność świata, człowieka i jego kultury”. *Stanisław Staszic w 250 rocznicę urodzin*, red. Edward Karasiński, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 2005, ss. 9-16.
- Ajewski, Konrad. *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775-1856*. Towarzystwo Naukowe Warszawskie, 2010.
- Banaszak, Marian. „Kapłaństwo Staszica – problem badawczy”. *Stanisław Staszic. Materiały Sesji Staszycowskiej, Piła 19-20 września 1995*, red. Jerzy Olejniczak, Piła, 1995.
- Brzęk, Gabriel. „Botanika, zoologia i filozofia przyrody w dziełach Stanisława Staszica”. *Stanisław Staszic. Materiały sesji staszycowskiej Piła 19-20 września 1995*, red. Józef Olejniczak, Muzeum Stanisława Staszica, 1995, ss. 13-31.
- Brzęk, Gabriel. „Staszic jako zoolog w świetle dzieła ‘O ziemiorodztwie Karpatów’”. *Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności*, t. 52, nr 8, 1951, ss. 729-731.
- Charkot, Józef, i in. „Stanisław Staszic w pamięci wielkich górników”. *Stanisław Staszic dla współczesności. Nowe odczytanie idei staszycowskich*, red. Jan Sas, Wydawnictwa AGH, 2012, ss. 63-70.
- Czeppe, Maria, i Zbigniew Wójcik. „Staszic Stanisław Wawrzyniec (1755-1826)”. *Polski słownik biograficzny*, t. 42, Polska Akademia Nauk, 2003-2004, ss. 540-551.
- Chyra-Rolicz, Zofia. *Stanisław Staszic*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980.
- Chyży, Krzysztof. „Stanisław Staszic – działacz polityczny i społeczny”. *Stanisław Staszic i jego epoka*, red. Czesława Kucharska, Zbigniew Popławski, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Staszica w Pile, 2006, ss. 55-66.
- Daszkiewicz, Piotr, i Radosław Tarkowski. „Poszukiwania śladów Stanisława Staszica we Francji”. *Przegląd Geologiczny*, 2005, t. 53, nr 11, ss. 1021-1025.
- Davies, Norman. *Europa. Rozprawa historyka z historią*. Tłum. E. Tabakowska, Znak, 2001.
- Dziechcińska, Hanna. *O staropolskich dziennikach podróży*. Instytut Badań Literackich PAN, 1991.
- Dziechcińska, Hanna. *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI – XVII – XVIII*. Instytut Badań Literackich PAN, 2003.
- Fuliński, Benedykt. „Stanisław Staszic jako przyrodnik”. *Stanisław Staszic MDCCLV – MDCCCXXVI*, red. Z. Kukulski, 1928, ss. 189-202.

- Gaweł, Antoni. „Obserwacje geologiczne Stanisława Staszica w Tatrach i Beskidach”. *Stanisław Staszic i jego dzieło. Materiały sesji naukowej Stanisław Staszic a współczesne osiągnięcia geologii polskiej Piła 27-28 marca 1976 r.*, red. Jerzy Topolski, Wydawnictwo Poznańskie, 1978, ss. 158-169.
- Goliński, Zbigniew. *Krasicki*. Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.
- Grigelis, Algimantas, i in. „Stanisław Staszic: An Early Surveyor of the Geology of Central and Eastern Europe”. *Annals of Science*, t. 68, 2011, ss. 199-228.
- Grocholski, Wojciech. „Zasługi Stanisława Staszica dla górnictwa”. *Stanisław Staszic i jego dzieło. Materiały sesji naukowej Stanisław Staszic a współczesne osiągnięcia geologii polskiej Piła 27-28 marca 1976 r.*, red. Jerzy Topolski, Wydawnictwo Poznańskie, 1978, ss. 18-24.
- Hryniewiecki, Bolesław. „Botanika w dziele Staszica ‘O ziemiorództwie Karpatów’”. *Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU*, 1951, t. 52, nr 8, ss. 728-729.
- Jakubowski, Mateusz. „*Non progredi – est regredi* – refleksje nad ideologią Stanisława Staszica”. *Stanisław Staszic dla współczesności. Nowe odczytanie idei staszicowskich*, red. Jan Sas, Wydawnictwa AGH, 2012, ss. 117-123.
- Kleczkowski, Antoni Stanisław. „Czterdzieści lat związków Staszica z górnictwem polskim 1784-1824”. *Stanisław Staszic. Geologia – górnictwo – hutnictwo*, Wydawnictwa Geologiczne, 1979, ss. 69-82.
- Kleczkowski, Antoni Stanisław. „Spostrzeżenie Staszica o zmianach biegu Wisły w okolicy Krakowa”. *Stanisław Staszic. Geologia – górnictwo – hutnictwo*, Wydawnictwa Geologiczne, 1979, ss. 169-175.
- Kolbuszewski, Jacek. „Stanisław Staszic – mentor czy przewodnik?”. *Dydaktyka i łowy. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Władysławowi Dynakowi*, red. Ryszard Waksmund i Dorota Michułka, Oficyna Wydawnicza ATUT, 2016, ss. 183-202.
- Kolbuszewski, Jacek. „‘O ziemiorództwie Karpatów’ Stanisława Staszica w literaturze romantycznej”. *Stanisław Staszic. Materiały sesji staszicowskiej Piła 19-20 września 1995*, red. Józef Olejniczak, Muzeum Stanisława Staszica, 1995, ss. 45-58.
- Kozaczka, Marian. *Poczet ordynatów Zamojskich*. Lublin, 2004.
- Kucharski, Adam. „Zoologia w podróży. Odniesienia staropolskich podróżników do świata zwierząt w XVIII w.”. *Historia – klimat – przyroda. Perspektywa antropocentryczna*, red. Piotr Oliński, Wojciech Piasek, Wydawnictwo Naukowe UMK, 2018, ss. 229-248.
- Libera, Zdzisław. „Staszic – pisarz (uwagi i spostrzeżenia)”. *Stanisław Staszic. Materiały sesji staszicowskiej Piła 19-20 września 1995*, red. Józef Olejniczak, Muzeum Stanisława Staszica, 1995, ss. 59-74.
- Łepkowski, Tadeusz. *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*. Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2003.
- Łotys, Zbigniew. *Stanisław Staszic filozof i reformator społeczny*. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie, 1999.
- Mruszczyk, Magdalena. „Społeczeństwo i państwo z perspektywy ‘Rodu ludzkiego’ Stanisława Staszica”. *Doctrina. Studia społeczno-polityczne*, 2012, nr 9, ss. 189-201.
- Partyka, Magdalena. „Pierwiastek osobisty w oświeceniowych dziennikach podróży”. *Polski grand tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. Agata Roćko, Muzeum Pałacu króla Jana III w Wilanowie, 2014, ss. 111-130.
- Rostworowski, Emanuel. *Stanisław Staszic*. Czytelnik, 1951.
- Sikora, Jerzy. *Stanisław Staszic*. Śląsk, 1974.
- Skodlarski, Janusz. „Stanisław Staszic. Między Bogiem a naturą”. *Annales. Etyka w życiu gospodarczym*, t. 18, nr 2, 2015, ss. 81-90.

- Sonnenberg, Paulina. „Stanisław Staszic – ojciec geologii polskiej”. *Stanisław Staszic i jego epoka*, red. Czesława Kucharska, Zbigniew Popławski, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Staszica w Pile, 2006, ss. 79-94.
- Szacka, Barbara. *Stanisław Staszic*. Państwowy Instytut Wydawniczy, 1966.
- Szczepański, Jerzy. „Poglądy Staszica na modernizację górnictwa i hutnictwa”. *Stanisław Staszic. Materiały sesji staszicowskiej Piła 19-20 września 1995*, red. Józef Olejniczak, Muzeum Stanisława Staszica, 1995, ss. 141-154.
- Sznajderski, Tadeusz. „Koncepcja natury w filozofii Stanisława Staszica”. *Przegląd Filozoficzny. Nowa seria*, 2016, R. 25, nr 2 (98), ss. 287-297.
- Uliński, Maciej. „Stanisław Staszic, do jakiego wracamy”. *Stanisław Staszic twórca polskiego wyższego szkolnictwa technicznego. Sympozjum Kielce, 28 czerwca 2010 r.*, Wydawnictwo Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach, 2010, ss. 93-102.
- Wijaczka, Jacek. „Podróż Stanisława Poniatowskiego po krajach niemieckich w 1784 roku”. Poniatowski, Stanisław. *Diariusz podróży w roku 1784 w kraje niemieckie przedsięwziętej*, wyd. Jacek Wijaczka, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2002, ss. XV-XXXIV.
- Wolska, Barbara. „Przejawy sentymentalizmu w piarstwie Stanisława Staszica”. *Stanisław Staszic w 250 rocznicę urodzin*, red. Edward Karasiński, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 2005, ss. 35-46.
- Wójcik, Zbigniew. „Kontakty Stanisława Staszica ze środowiskiem naukowym Krakowa w latach 1790-1826”. *Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności*, t. 9, 2009, ss. 5-28.
- Wójcik, Zbigniew. „O twórczości geologicznej Stanisława Staszica”. *Stanisław Staszic. Geologia – górnictwo – hutnictwo*, Wydawnictwa Geologiczne, 1979, ss. 13-48.
- Wójcik, Zbigniew. *Stanisław Staszic organizator nauki i gospodarki*. Stowarzyszenie Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica, 1999.
- Wójcik, Zbigniew. „Stanisława Staszica koncepcja ulokowania szkoły akademicko-górnicznej w Kielcach”. *Stanisław Staszic twórca polskiego wyższego szkolnictwa technicznego. Sympozjum Kielce, 28 czerwca 2010 r.*, Wydawnictwo Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach, 2010, ss. 23-31.
- Wróbel, Czesław. „Między dobrem i złem – implikacje jansenizmu oraz deizmu w poglądach Stanisława Staszica”. *Stanisław Staszic twórca polskiego wyższego szkolnictwa technicznego. Sympozjum Kielce, 28 czerwca 2010 r.*, Wydawnictwo Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach, 2010, ss. 77-91.
- Wróblewska, Violetta. „Kultura wsi w *Dziennikach podróży* (1789-1805) Stanisława Staszica”. *Kultura wsi w egodokumentach*, red. Hubert Czachowski i Violetta Wróblewska, Wydawnictwo Naukowe UMK, 2016, ss. 15-30.
- Wrześniak, Małgorzata. „Podróż włoska Stanisława Staszica. Kilka słów o guście estetycznym polskiego peregrynanta u schyłku XVIII wieku”. *Saeculum Christianum*, 2010, nr 2, ss. 129-164.
- Ziober, Aleksandra. „Przyroda ujarzmiona na terenach Europy Środkowej w świetle diariuszy podróży przedstawicieli elit Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVII i XVIII wieku”. *Historyka Studia Metodologiczne*, 2016, t. 46, ss. 79-94.
- Ziółek, Ewa. „Relacja Grzegorza Piramowicza o osuszaniu Bagien Pontyjskich za pontyfikatu Piusa VI”. *Studia Geohistorica*, 2016, t. 4, ss. 51-65.
- Zych, Włodzimierz. „Staszica dokonania edukacyjne”. *Stanisław Staszic dla współczesności. Nowe odczytanie idei staszicowskich*, red. Jan Sas, Wydawnictwa AGH, 2012, ss. 35-40.
- Żal, Agnieszka. „Obraz przyrody w osiemnastowiecznych relacjach podróżnych do Ziemi Świętej”. *Staropolski ogląd świata. Materiały z konferencji Wrocław 23-24 października 2004 r.*, red. Bogdan Rok i Filip Wolański, Instytut Historyczny Uwr, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Sztuki, 2004, ss. 289-299.

POSTRZEGANIE PRZYRODY RODZIMEJ I OBCEJ
W DZIENNIKACH PODRÓŻY STANISŁAWA STASZICA (1789-1795)

Streszczenie

Stanisław Staszic (1755-1826) był wybitnym myślicielem oświeceniowym, zwolennikiem reform społecznych i ojcem polskiej geologii. W swoim dzienniku podróży opisał m.in. jego trzy podróże odbyte w latach 1789-1795. Znajdują się tam opisy wyprawy krajoznawczej w okolice Krakowa oraz podróży zagranicznych do Austrii i Włoch. W trakcie tych podróży Staszic poświęcał wiele czasu i energii na prowadzenie w terenie obserwacji przyrody. Spostrzeżenia i przemyślenia zapisywał w swoim dzienniku podróży. Staszic był w tych latach gubernierem młodych magnatów z rodziny Zamoyskich. Jednak jego uwagę zaprzętały głównie kwestie geologiczne, ekonomiczne, przyrodnicze i społeczne, a nie edukacyjne. Spostrzeżenia poczynione i spisane w czasie tych wojaży wykorzystał później w swojej pracy naukowej i zawodowej.

Słowa kluczowe: Stanisław Staszic; przyroda; podróże; dziennik podróży; percepcja.

PERCEPTION OF NATURE IN STANISŁAW STASZIC'S
TRAVEL JOURNAL (1789-1795)

Summary

Stanisław Staszic (1755-1826) was an eminent enlightenment thinker, adherent of social reforms and the father of Polish geology. In his travel journal, he described, among other things, three journeys he made in the years 1789-1795. There are descriptions of a sightseeing trip to the vicinity of Krakow and foreign trips to Austria and Italy. During these trips, Staszic devoted a lot of time and energy to conducting nature observations in the field. He wrote down his observations and thoughts in his travel journal. In those years, Staszic was a tutor of young magnates from the Zamoyski family. However, his attention was mainly focused on geological, economic, natural and social issues, but not on educational problems. He used later observations made and written down during these journeys in his scientific and professional work

Keywords: Stanisław Staszic; nature; travels; travel journal; perception.